

GŁOS POLSKI

Wydanie wieczorne.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mrk. 2.00. Kwartalnie — Mrk. 6.00.

Redakcja i Administracja — Piotrkowska 106.

OGŁOSZENIA:

Za tekstem za wiersz petitowy jedno szpaltowy (na stronie pięć szpalt) Mrk. 2.00

Nota polska do rządu Ukrainy.

Nota polska do rządu Ukrainy.

Jak doniosły w swoim czasie depesze — poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Ukrainy złożył dn. 8 grudnia przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu notę protestu przeciw operacjom polskim w Galicji Wschodniej i na Wołyniu.

W odpowiedzi na tę notę, przedstawiciel Rządu Polskiego w Wiedniu złożył posłowi ukraińskiemu notę następującą:

„Podałem do wiadomości Rządu notę Waszej Eksceleencji z dnia 8 b. m.

Mam zaszczyt w imieniu i z polecenia mojego rządu oświadczyć co następuje:

Rząd Polski podziela wyrażone w wspomnianej nodzie chęci utrzymania pokoju i zgody. Nie mniej jednak ostatnie wypadki zwłaszcza zaś rozbiście monarchji Austrjacko-Węgierskiej, które osiągnęło za sobą ewakuację wojsk austrjacko-węgierskich z terytorjum Polski, postawiły Rząd Polski przed koniecznością podjęcia niezbędnych środków dla zabezpieczenia ładu i porządku na terytorjach, położonych na wschód od Bugu i na Wołyniu. Dla tego też interwencja zbrojna wojsk polskich nosiła wyłącznie charakter odgródnienia się od uzbrojonych band, zagrażających życiu ludności polskiej tego terytorjum, oraz pogranicznych terytorjów polskich. Zwraćam przytem uwagę Pana na fakt, że interwencja ta została podjęta z wiedzą i zgodą miejscowych władz ukraińskich. Owe zarządzenia wojskowe nie mogą zatem przesądzać sprawy ustalenia granic, którą rząd polski pragnie rozwiązać w momencie kongresu pokojowego.

Rząd Polski, pragnąc dziś i na dal utrzymania pokoju, z przykrością widzi się zmuszonym do stanowczego zastrzeżenia się co do ustępu noty o Chelmszczyźnie i uważa wszelką dyskusję w tej sprawie za wykluczoną“.

Program angielskiej partji Pracy.

„Matin“ donosi z Londynu, że Henderson, przywódca grupy pracy, w następujący sposób wyłożył program swej partji. „Kluczem światowy oparty na zasadach Wilsona ma swoją ręką wzięć w związku narządów

Świat robotniczy powinien bezpośrednio wyrazić swoje opinie co do uchwał, które będą powzięte na konferencji pokojowej. Społeczeństwo ma być zreformowane na zasadach, któreby każdemu dawały odpowiednie środki istnienia, wychowania, rozrywek i wszystkich rozkoszy umysłowych, które dotychczas były monopolem klas posiadających. Obydwie plei powinny mieć prawo głosowania.

W Anglii powinny istnieć prawa lokalne dla Anglii właściwej, dla Szkocji, dla Walji i dla Irlandji.

Kopalnie, koleje żelazne i drogi wodne powinny być upaństwowione.

Należy zwalczać alkoholizm.

Komunikat rosyjski.

Moskwa, 10 grudnia.

Radjowiestnik. Komunikat z d. 8 grudnia:

Front północny: W okręgu archangielskim odrzuciliśmy z powodzeniem ataki przeciwnika. W kierunku Kotlaskim odrzuciliśmy przeciwnika na Welsk. Nasze oddziały czołowe zajęły pozycje na linii Bezernik — Golasinska — Pawłowska.

Front zachodni: W kierunku na Mińsk oddziały nasze zajęły stację Witgenstejską w oddaleniu 30 wiorst od Mińska.

Jak Niemcy mogą spłacić dług.

Sir Eric Geddes, pierwszy lord admiralicji, w mowie swej w Cambridge powiedział, co następuje: „Kwestja indemnizacji jest niesłychanie zawiła. Niemcy nie posiadają złota. Gdybyśmy otrzymali odszkodowanie w towarach, wynikiem tego byłaby bezczynność naszej produkcji i naszych robotników. Czy jest rzeczą możliwą, aby Anglja ze swą obywatelką i pracowitą ludnością zechciała importować miliony niewolników niemieckich, zmuszając ich do spłaty ich długu ich pracą“.

Mówca przewiduje ogromne trudności z wydobyciem indemnizacji od Niemiec. Wpłata nie mogłaby się nawet odbyć w drodze odbudowania przez Niemcy zniszczonego przez nie tonnażu, ponieważ, gdyby Niemcy zostały zmuszone do budowania statków dla Anglii, to mogłoby z łatwością zająć pierwsze miejsce wśród państw pod względem budowy okrętów.

„Należy wogóle pogłębić sprawę odszkodowania i zastanowić się nad tem, w jakim stopniu moglibyśmy otrzymać od Niemców pieniądze bez szkody dla siebie. Nie należy wogóle robić z tej sprawy większą, ponieważ mogli bśmy w ten sposób zrujnować klasę robotniczą.

Dwaj towarzysze.

Tow. Ziuk i tow. Mazur.

Z górą lat temu 20 w organie P. P. S. „Przedświtie“ (w Londynie) pracowało dwóch towarzyszy: tow. Ziuk i tow. Mazur. Bardzo dawno temu!

Pełen młodzieńczego zapału, krwawki towarzysz Mazur chciał do Polski przemieścić armaty, był duszą całą za natychmiastowym czynem zbrojnym. Tow. Ziuk, spokojny i raczej flegmatyczny, prowadził robotę agitacyjną, pragnąc najprzód uświadomić biedne i poniewierane masy chłopskie. Obu towarzyszom śniła się niepodległa Polska.

Potem obaj wspólnie pracowali w „Robotniku“ tym samym, który dopiero obecnie mógł wyjść na światło dzienne. Wiele lat upłynęło. Stanisław Grabski, tak bowiem właściwie nazywał się tow. Mazur, wychylił się z podziemi konspiracyjnego istnienia i, dając ku Polsce, poszedł drogą organizacji narodu. Tow. Ziuk, czyli Józef Piłsudski, pozostał na tej drodze, gdzie był, w sferze konspiracji pracował i agitował, w końcu zaś stał się bojowcem, a jeszcze potem stworzył Legiony.

Wiele, bardzo wiele lat upłynęło od czasów „Przedświtu“ i młodzieńczych poczynań tow. Ziuka i tow. Mazura. Czas siwizną przyproszył ich skronie, weszli w okres jesieni tak pracowitego dla nich żywota.

Jak kilka dni temu w warszawskim Belwederze, którego ongiś zdobycie bardzo liczne razy zapalało ich młodzieńcza i dojrzała męską wyobraźnią, spotkali się znów obaj: towarzysz Ziuk i towarzysz Mazur.

Po wielu latach i po różnych rozbieżnych kolejach szli się z sobą naczelnik Józef Piłsudski i profesor Stanisław Grabski.

Co mówili z sobą, tego nikt nie wie i tego nigdy nikt może się nie dowiedzieć. Belweder milczy i poza kraty jego ogrodzenia — rzadko przedostają się jakieś wieści.

Rozmowa jednak dwóch dawnych towarzyszy nie musiała być taką, jak są obecnie ponoszone dyskursy dwóch głównych w Polsce, wrogich sobie obozów — tego, który jest przy rządzie i tego, który go zwalcza.

O cóż bowiem mieliby kłócić się teraz ze sobą?

Wszakże spełniły się ich marzenia młodzieńcze, i wszakże wyśnili niepodległą i zjednoczoną Polskę, tow. Ziuk i tow. Mazur.

Z powodu uszkodzenia linii telegraficznej Polska Agencja Telegraficzna (oddział łódzki), nie otrzymała dzisiaj depesz porannych

Walka z czerwoną gwardją.

Od czasu rozbrojenia czerwonej gwardji w Zabkowie przez jadącego na odsiecz Lwowa gen. Rozwadowskiego, dworzec w Zabkowie obsadzony jest przez żołnierzy polskich (pół kompanji z Krakowa). Czerwono-gwardziści nie zrzęgnęli jednak z posiadania dworca, co im dawało dobre dochody i ponawiali próby opanowania go.

Jeden z oficerów, który w piątek wracał z Krakowa, opowiedział w „Gońcu Częstochowskim“ o następujących zajściach w Zabkowie, w których sam brał udział.

Przed południem wsiadli do pociągu w Strzemieszycach czerwoni gwardziści (z czerwonymi kokardami na maciejówkach), uzbrojeni w karabiny, na które w wagonach nałożyli bagnety i ładowali naboje. Czerwono-gwardziści pilnie obserwowali naszego oficera, zapewne z zamiarem rozbrojenia go. Wykonaniu tego zamiaru przeszkadzał im zapewne duży pies, z którym jechał oficer.

Przed Zabkovicami odezwał się gwizd parowozu i pociąg zatrzymał się w łasku. Okazało się, że kolejarze, którzy wszelkimi siłami przeciwdziałają bolszewikom, zatelefonowali do Zabkowiec o obsadzeniu pociągu przez gwardziści i skutkiem tego nastawiono zwrotnicę na „stój“.

Czerwono-gwardziści wysiedli z wagonów, a wówczas pociąg ruszył dalej, na dworzec w Zabkowie. Tam zaalarmowano natychmiast wszystkich kolejarzy, którzy w liczbie około 80, wraz z przejeżdżającymi, uzbrojonymi w karabiny i granaty ręczne, ruszyli na stację do lasu, rozsypawszy się w tyraliere. Gdy to ujrzeli gwardziści, również urządzili tyraliere i pokładli się na ziemi. Zanim jednak przyszło do walki, gwardziści oświadczyli, że chcą się rozmówić z komendantem żołnierzy. Zgodzono się na to, gwardziści skupili się, a wówczas tyraliera polska oskrzydliła ich.

wzywając do złożenia broni. Widząc, że są osaczeni czerwono-gwardziści złożyli broń. Było ich 46. Odprowadzono ich na stację i zamknięto w dwóch ubikacjach, celem spisania protokołu i oddania sprawy sądowi.

Jak się okazało, rozbrojony oddział gwardzistów przyszedł na pomoc innemu oddziałowi, który poprzednio usiłował opanować dworzec w Zabkowie i również był rozbrojony.

Eksportowanym gwardziściom towarzyszyli tłum kobiet, zapewne żon i znajomych, z których wiele głośno zawodziło.

Testament Franciszka Józefa.

Austriacką radę stanu zatrudnia w ostatnich czasach testament cesarza Franciszka Józefa, który jak słychać, nie był wypełniony według poleceń nieboszczyka. Mianowicie nie wypłacono wielomiljonowej pozycji, zapisanej dzieciom zamordowanego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Według innej wersji, testament polecał wypłacić dzieciom zamordowanego arcyksięcia 10 procent od spadku, wynoszącego 50 milionów koron.

Cesarz Karol, po wstąpieniu na tron, zarządził rewizję testamentu i pono nie oszacowanie masy spadkowej, składającej się głównie z dóbr ziemskich, przy czym oceniono jej wartość nitęj o 17 milionów. Wtedy dopiero dzieciom zamordowanego arcyksięcia wypłacono ich należność według zmniejszonej skali.

Pierwsze kontrybucje na rzecz koalicji.

Przewodniczący komisji rozejmowej w Spaagen Nudent, przedłożył delegatom niemieckim notę, domagającą się złożenia tytułem kosztów utrzymania wojsk angielskich w obszarze nadreńskim 40 mil. marek, a tytułem kosztów utrzymania wojsk amerykańskich w obszarze zajętem przez nie 54 mil. marek. Pierwsza rata płatna jest w ciągu dwu dni t. j. 5 grudnia b. r., następna 12 grudnia b. r.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 21 Ordynacji Wyborczej do Sejmu Ustawodawczego i Instrukcji pana Ministra Spraw Wewnętrznych, niniejszym podaję do wiadomości publicznej, że w dniu 14-ym grudnia r. b. o godzinie 12 w południe, w gmachu Sądu Okręgowego przy ul. Pańskiej 115 (pokój № 23), odędzie się zebranie przedstawicieli łódzkich związków zawodowych w celu dokonania wyborów z pośród swych przedstawicieli jednego członka (oraz jego zastępcy) do Głównej Komisji Wyborczej. W wyborach będą miały prawo przyjąć udział w osobie swych przedstawicieli (po jednym od każdego związku) tylko te związki, które do dnia 12 b. m. zgłoszą swój akces.

Łódź, dnia 11 grudnia 1918 r.

Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej, na Okręg m. Łódź

K. Roseman.

Wydalenie uczniów żydowskich ze szkół.

W poniedziałek ubiegły żydzi w Łodzi, jak i żydzi w Polsce całej, obchodzili uroczysty dzień żałoby, z powodu krwawego pogromu w Lwowie, którego ofiarą padło prawie tysiąc ich współwyznawców. Nie wchodzimy na razie w słuszność i celowość takiego manifestowania bólu swego i protestu; zbyt bolesną i zbyt świętą jeszcze jest ta tragiczna okazyja, która manifestację tę wywołała, by na jej temat można było prowadzić dyskusję.

W manifestacji tej wzięły również udział i dzieci żydowskie, uczeszczające do wszystkich szkół polskich w Łodzi. Te z nich, które czują na polsku i uważają się bez względu na polaków, tem boleśniej przeszły obecnie próbę i tem dotkliwiej odczuły krzywdę, jaka spadła na ludność żydowską Lwowa. W dniu tym uczeni i uczennice, wyznający wiarę moją, nie przyszli do szkół. Zdawali się, że nieobecność ich kierownicy uczelni, którzy winni dbać przede wszystkim o moralne wychowanie powierzonych im młodzieży, wykorzystują, by uczniom chrześcijanom wytłómaczyć powód nieprzyjęcia ich żydowskich kolegów do szkół, a podkreśliwszy całą ohydę i hańbę pogromu lwowskiego, świadomia ich, że cała ucziwa Polska wstydzić się musi z oburzenia, że na jej ziemi, w jej mieście, wzdragać kosztem krwi z rąk nieprzyjaciela, zajęć mogły tak bolesne wypadki.

Ale stało się inaczej. Kierownicy szkół uważali za odpowiedniejsze religować ze swych uczelni tych wszystkich uczniów, którzy w poniedziałek do zajęć się nie zjawili i mieli odwagę przyznać się, iż uczynili to z powodu dnia żałoby. Zarządzenia te nastąpiły bez wiedzy i zgody państwowych władz szkolnych i napewno przez nie zostaną odwołane. To masowe wydalenie dzieci żydowskich ze szkół, jako kara za uprawianie przez uczniów „polityki”, jeśli nie jest czemś zgola nieodpowiedzialnym i bezmyślnym, to stanowi smutny objaw przenikania „nastrojów lwowskich” i do gabinetów kierowników i nauczycieli sz. ół polskich.

Młodość ma swoje prawa. Jednym z praw tych jest popelnianie, pod wpływem gorętszych uczuć, nawet kroków często nieuczciwych. Ale obowiązkiem pedagogiki jest wychowywanie charakteru. W zakresie jej systemów nie leży ani zemsta, ani ponizienie. A na to właśnie zakrawa obecne zarządzenie dyrektorów szkół, którzy również ani na chwilę nie wątpią, że wydalenie przez nich uczniów po kilku dniach do szkół znów zostaną przyjęci. Powrócą tam wszakże, jako ukarani „wrogowie Polski”. Nie przeczyjmy się to do harmonijnego stosunku i współżycia uczniów chrześcijan z uczniami żydami. Ziarno rzucone przez kierowników szkół w ich dusze pozostawi już w nich ślad. Zatręć go będzie o wiele trudniej, niż zasiać. Chyba, że zdrowy instynkt społeczny młodzieży polskiej, okaże się silniejszym od niefortunnych systemów wychowawczych ich pedagogów. A na pewno, że tak będzie Demokracja Rzeczypospolita Polska buduje nadzieje swe i przyszłość.

Z za kulis prowokacji.

(nn) Organ bolszewików polskich w Moskwie, „Trybuna”, w n-rze z dnia 1-go b. m. podaje szereg szczegółowo znaną na bruku warszawskim prowokatorze J. W. Rabinowicz. Wiadomości te zaczerpnięte są z materiałów archiwum obecnego rosyjskiego departamentu politeji.

Ochrona i zandarmierja przywiązywała wielką wagę do agencji zagranicznej i doskonale ją opłacała. Płaca prowokatorów zagranicą była najwooniejszą. Tu nie kon-

spirowano się zbytnio, o zebraniach, o tym, co na nich postanowiono, co mówili partyjniacy, wiedziało wielu partyjnych, i rząd cały szereg nieskreślonych partyjnie osobników, kręcących się tu i owdzie, którzy dawali nieraz wyczerpujące wiadomości o życiu kilku naszych partji.

Do rzędu ostatnich należał Jan Waclaw Rabinowicz, noszący w warszawskiej ochronie przezwisko „Aprielskij”, będący w stosunkach z nią od 1917 r. Po t. w. r. likwidacji S. D. K. P. i L. w r. 1917 skrył się on zagranicę, skąd rozpoczął przesyłanie wiadomości, dawanych systematycznie, aż do r. 1909. (wydawnictwo Komisarjatu), t. j. do czasu, gdy aresztowany przez władze austriackie, jako szpieg rosyjski, przesiedział w więzieniu 22 miesiące.

Po wyjściu z więzienia „Aprielskij” wyjeżdża do Bremy, skąd znów wraca się z propozycją usług do ochrony warszawskiej. Przedstawia on wówczas obszerny projekt współpracy z ochroną. Nie zadawałnając się już tylko swym osobistym udziałem, proponuje zorganizowanie, samodzielnej agencji zagranicznej. Pragnął on to uskutecznić przez utworzenie zagranicznego „Biura Pracy”, wólo którego zgrupowałyby się życie polityczne emigracji polskiej, Hamburga, Bremy i miasta politycznego Altony. Na biurze tem spoczywałby obowiązek śledzenia innych centrów życia polityczno-emigranckiego w Niemczech, jak Berlin, Poznań i inne za pośrednictwem specjalnych współpracowników przebywających też w Krakowie i Warszawie.

Według jego projektu, współpracownicy mieliby stosunki z przedsiębiorstwem dziennikarsko-handlowym, wszystkie posyłki pieniężne byłyby usprawiedliwione odpowiednimi rachunkami i księgami handlowymi, chociaż pieniądze dla współpracowników byłyby wysyłane z Warszawy lub Cesarstwa; dzięki czysto handlowej organizacji „Biura Pracy”, współpracownicy pozostaliby wolni od wszelkich podejrzeń.

Proponował on:

- 1) Wysłanie siebie do Bremy dla prowadzenia „roboty” w Hamburgu i Altonie z placą pieniężną 150 rb. i na rozjazd po 50 rb. miesięcznie;
- 2) Naznaczenie do Poznania, jako swego wtpółpracownika; Marjana Kozłowskiego z placą 60 rb. miesięcznie i 25 rb. na rozchody;
- 3) Do Krakowa malarza Aleksandra Pawetę z placą 75 rb. miesięcznie;
- 4) Do Lipska gorzelnego Zygmunta Rogozińskiego z placą 60 rubli;
- 5) Umieszczenie w warszawskiej rektyfikatorni skabowej gorzelnego Bolesława Rogozińskiego z placą 30 rb. za robotę w zakładzie;
- 6) Wyznaczenie Józefie Rogozińskiej, nauczycielce pensji 30 rb. miesięcznie, aby jako pomocnica poprzednich, przebywała w miarę potrzeby we wspomnianych miastach.

Ochrona w całości nie przyjęła propozycji Rabinowicza, jednakże w 1911 r. widać, iż korzysta szeroko z jego usług. Oświela on bowiem życie wówczas nie tylko emigracyjne zagranicą, lecz i stan rzeczy, działalność partji politycznych w kraju. Donosi o konferencjach partyjnych, ich postanowieniach, sądach, o działalności w całokształcie i szczegółach partji: N. Z. R. P. P. S. i S. D. K. P. L. o kółkach młodzieży za granicą, dawał wiadomości i charakteryzował mnóstwo członków tych partji w kraju i zagranicą, wskazywał na punkta w kraju, dokąd przywożona jest z zagranicy literatura.

W październiku 1911 r. pisze do Zawarżana, ówczesnego naczelnika ochrony moskiewskiej, iż znajduje się w Filadelfji i wyraża gotowość usług na gruncie Ameryki i donosi jednocześnie o obecności w New Jorku Marcjuszko, biorąc udział w za bójstwie Skopińskiego. Z ilości aresztów i „likwidacji” jakie nastąpiły we wspomnianym okresie, widać jak obfite plony zbierała ochrona dzięki wydziczeniu w długoletniej, niezmordowanej pracy prowokatorskiej Jana Waclawa Rabinowicza.

rała ochrona dzięki wydziczeniu w długoletniej, niezmordowanej pracy prowokatorskiej Jana Waclawa Rabinowicza.

Revolucja rosyjska a niemiecka.

Dr. v. Ungern-Sternberg, który spędził w Rosji czasy rewolucji, podał w „Deutsche Allgem.” ztę ciekawe sntawienie ówczesnego ruchu rosyjskiego z obecną rewolucją w Niemczech. „Jedni — powiada dr. v. Ungern-Sternberg — dowodzą, że Niemcy czeka los Rosji, inni znowu uważają „wypadki rosyjskie” za niemożliwe dla Niemiec. Dla rozstrzygnięcia tej kwestji reasumuje dr. Ungern-Sternberg główne chwile rewolucji rosyjskiej, począwszy od powstałego po abdykacji cara „ministerjum zaufania narodowego” z księciem Lwowem na czele, przechodząc po przez „ministerjum koalicyjne” do rządów Kierenskiego i panowania bolszewików. Słabą stroną wszystkich ministerjów, poprzedzających rząd Lenina, Trockiego i tow. było dążenie do kontynuowania wojny, której nie chciał naród. Główną siłą agitacyjną bolszewików była ich polityka wojenna. Ważną rolę grała też sprawa agrarna. Inne polityczne i gospodarcze cele bolszewików były dla nas częściowo niezrozumiałe, częściowo obojętne. Niepowodzenie ofensywy galicyjskiej Kierenskiego, stało się wyrazem bolszewików. W t. zw. przedparlamentem mieli oni wprawdzie jeszcze mniejszość, lecz panowali już niepodzielnie wśród żołniersko-robotniczych mas Petersburga. Upadek Kierenskiego dokonał się prawie bez rozlewu krwi, wyłącznie drogą komendatury petersburskiej przez bolszewików, którzy stamtąd objęli rząd nad wojskiem. Ministerjum Kierenskiego, zawierające do ostatniej chwili elementy burżuazyjne, rozwiązało się.

Na pierwszy rzut oka występuje w Niemczech fakt, że pierwsze ministerjum, na samym początku rewolucji było już socjalistyczne. Fakt ten ma jednak pozornie tylko znaczenie zasadnicze. Zasadniczą i decydującą dla rewolucji Niemieckiej jest, zdaniem v. Ungern-Sternberga, kwestja, czy bolszewicy niemieccy znajdą srodek agitacyjny przeciw teraźniejszemu ministerjum w chwili obecnej i przeciw zwołaniu sejmu w przyszłości i czy srodek ten sędzie oddziaływał na masę tak gwałtownie, jak w Rosji nieudolność rządów Kierenskiego do zawarcia pokoju. Jeżeli się to nie stanie, sprawy nie pójdą, zdaniem autora, torem rosyjskim dzięki większej trzeźwości i wyrobieniu politycznemu Niemców i kraj, bez wielkich wstrząśnień, dojdzie do sejmu.

Rolę jaką odegrało w Rosji stanowisko rządu w sprawie pokojowej może odegrać w Niemczech, na co p. v. Ungern-Sternberg bacznie zwraca uwagę, sprawa żywnościowa i mieszkaniowa. W sprawie tej uczynić należy wszystko, gdyż tylko w ten sposób ogólny w planowej pracy ku utrzymaniu porządku usunąć zdoła niebezpieczeństwo bolszewizmu.

Należy jeszcze, zdaniem autora artykułu, zwrócić uwagę na inną okoliczność, która również spowodować może chaos. Okoliczność ta polega na obawie, by rząd nie uległ naciskowi partji skrajnych i nie dał się pociągnąć do eksperymentów, które przy obecnem położeniu przemysłu (brak surowców) i całkowicie niewyjaśnionych jeszcze międzynarodowych warunkach konkurencyjnych, mogłyby przynieść niepowetowaną szkodę społecznej gospodarce Niemiec. Pod tym względem również powinna Rosja stanowić przykład odstraszący. Weźmy jeden przykład pod tym względem: Rząd Kierenskiego nie mógł się porą zdecydować, gdy miał jeszcze siłę, powstrzymać nacisk swym podział gruntów. Wina jego jest, że Rosja, wskutek zle-

go zbiorn, przechodziła zeszej żywnościowej, niemożliwe pozornie w kraju rolniczym. Z obecnego przebiegu rzeczy, kończy v. Ungern-Sternberg, pozwalamy sobie mieć nadzieję, że szlachetniejsze poglądy politycznych kierowników Niemiec i doświadczenia rosyjskie, nie dopuszczą w Niemczech do podobnych eksperymentów.

Ważne zebranie w cechu rzeźników.

Wczoraj, w sali zgromadzenia cechu majstrów rzeźniczych odbyło się kwartalne zebranie członków. Przewodniczył starszy cechu p. Włodarski. Obecni byli: delegat magistratu p. Rybicki i delegat Kola starszych i podstarszych p. M. Bawarski. Po zatwierdzeniu zapisywania do ksiąg uczniów, wyzwoleniu czeladzi i przyjęciu w poczet majstrów, przystąpiono wreszcie do obrad. Na porządku dziennym były: wolne wnioski.

Pierwszym punktem obrad była sprawa opłat asekuracyjnych na odszkodowania za niszczone w rzeźni chore sztuki trzody chlewnej, przeznaczając ten fundusz na utrzymanie w rzeźni pracowni bakteriologicznej. Oprócz tego cech pobierał oddzielną opłatę od sztuki, i z funduszu tego wypłacał swym członkom odszkodowania za konfiskowane przez rzeźnię chore sztuki trzody. Była to więc asekuracja wzajemna. Od chwili zajęcia Łodzi przez Niemców, asekuracja tę przejął okupant, po którym — z kolei — przeszła obecnie do magistratu. Uchwalono pozostawić opłaty na pracownię bakteriologiczną przy magistracie, zaś wzajemną asekurację przyjąć przez cech zpowrotem.

Przewodniczący wyjaśnił przytem, że ci posiadacze protokółów o konfiskacie mięsa z wieprzów zakazanych, którzy dotąd asekuracji nie otrzymali, winni oddać protokoły te weterynarzowi d-wi Stojanowskiemu, który podejmie zbiorowe starania o windykację tych odszkodowań od okupanta.

W dalszym toku obrad przewodniczący wyjaśnił, iż cech rzeźników warszawskich występuje przeciw firmie monopolistów „Br. Frankowscey” o odszkodowania, wyrządzone przez ich monopol dla wolnych rzeźników. Zebrani uchwalili delegować zarząd cechu w osobach starszego Włodarskiego, podstarszego Mantaja, oraz pp. Zdanikowskiego, Hempflera i Rob. Langkopfa do rozpoczęcia wspólnej z cechem warszaw. akcji przeciw Frankowskim i na kosztu początkowe asygnowali kredyt do 2000 marek.

Dla wydziału zakupu surowców potrzebni są pośrednicy do zakupu skór na potrzeby intendentury. Uchwalono upoważnić zarząd cechu do zaprotegowania kandydatów na te stanowiska z pomiędzy bezrobotnych rzeźników.

Mając na uwadze, iż przed wojną rzeźnicy tutejsi robili rocznie obrotu ogółem do 33,000,000 rb., nabywając wszelkie surowce przez pośredników, uchwalono założyć składnicę surowców i wszelkich przedmiotów dla potrzeb rzeźnictwa. Jako zaczątek składnicy, włączony będzie do niej posiadany już obecnie zapas odszlamowanych flaków dla masarzy. Do komisji opracowania projektu utworzenia składnicy wybrano: Rutkowskiego, Musierowicza, Basalskiego, Holwega, Dziennikowskiego, Wisławskiego, Zapędzkiego, Krzemieńskiego, Szczepaniaka, Wihana, Bautza i Lutrosińskiego. Zapisy udziałowców winny być zgłoszone w cechu.

Na delegatów do Rady rzemieślniczej powołano Zdanikowskiego i Stankiewicza i na delegatów do Komitetu wyborczego do Sejmu — Musierowicza i Zdanikowskiego. Na przewodniczącego w gospodzie czeladzi, na miejsce Kijaka, powołano Antoniego Wihana.

Przewodniczący wyjaśnił, iż rachunki z dostaw mięsa dla okupanta dotąd nie zostały zakończone i dla tego sprawozdanie w tej kwestji nie jest dotąd sporządzone.

W sprawie przyjęcia przez cech ważnego posterunku dostaw mięsa dla szpitali miejskich, więzień, kuchni taniach i wojsk wyłoniła się gorąca dyskusja. Uchwalono zebrać potrzebny kapitał drogą udziałów w ciągu

tygodnia i utworzyć konsorejum doślawców.

W drażliwej sprawie członów cechu Belowa, jego syna, oraz dawnego starszego cechu Laskowskiego, którzy, będąc popiecznikami okupanta, terroryzowali ogół członków cechu i działali na ich szkodę, zapadła surowa uchwała wykreślenia ich z cechu, pozbawienia tytułu majstrów rzeźniczych i zarządzenia odbioru od nich dyplomów cechowych. Uchwała ta zapadła — za wyjątkiem jednego głosu — jednomyślnie.

Ostatnim punktem obrad była sprawa nadużyć ze strony byłego zarządu cechowego, z Laskowskim na czele. Wskutek szkodliwej działalności tego zarządu cech poniósł strat na 27,000 mk. z góra. W sprawie tej wywiązała się namiętna dyskusja, która przeciągała się poza północ. Nie mogąc dojść do porozumienia, uchwalono odłożyć decyzję — z powodu późnej pory — do przyszłego zebrania.

Również odłożono z tego powodu sprawę porachunków z Kijakiem w kwestji działalności jego z czasów okupacji.

Przyjęto do cechu 9 majstrów, wyzwolono 4 uczniów na czeladników i zapisano do ksiąg 3-ch uczniów.

Co słysząc nowego?

Wyjazd Wojska Polskiego z Piotrkowa. Wiece polityczne P. P. S.

Jutro wieczorem w Sali Koncertowej (ul. Dzielna 18) odbędzie się wielki wiec polityczny Polskiej Partji Socjalistycznej (frakcji rewolucyjnej), na którym przemawiać będą Ignacy Daszyński, Aleksy Rzewski, Klimaszewski i inni. Bilety można nabywać w biurach dzielnicowych organizacji.

Wczoraj wieczorem wyjechał z Piotrkowa bataljon wojska polskiego, udając się na wschód. Przed wymarszem przemówił gorąco komendant bataljonu kapitan Wolff; zegnając w słowach serdecznych odjeżdżających żołnierzy i wskazując na ciężkie, lecz chwalebne obowiązki wojska polskiego w tej tak doniosłej dla narodu chwili.

Wojsko ze śpiewem kroczyło Aleją 3 Maja i ul. Kaliską w stronę dworca kolejowego, zegnane serdecznie przez tysiączne tłumy publiczności, które towarzyszyły żołnierzom. Na czele wojsk niesiono sztandar. Dowództwo nad odjeżdżającym oddziałem sprawuje por. Hechliacz, jego zastępcą jest por. Krause. Dziś opuszczają Piotrków ulani.

Zamknięcie pisma w Częstochowie.

„Gazeta Częstochowska” zamieściła w wczorajszym numerze (wtorek) następujące ogłoszenie od wydawnictwa:

„Z powodu stałych nadmiernych wymagań podwyżek ze strony związku pracowników drukarskich, działającego w imieniu obywateli czerców, zmuszeni jesteśmy wydawnictwo nasze zawiesić z dn. 15 bm., aż do czasu uunormowania warunków płacy”.

Uruchomienie fabryki.

Kierownik fabryki „Częstochowianka” w Częstochowie zawiadomił tamtejszą Radę robotniczą, że praca w fabryce na nowo będzie podjęta. Robotnicy otrzymają 100 proc. podwyżki; wprowadzony zostaje 8-10 godzinny dzień pracy, w soboty — 6-cio godzinny. Część robotników już pracuje.

Czy będzie węgiel?

W kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego są w chwili obecnej znaczne zapasy węgla, że nie tylko Warszawę ale Łódź, Częstochowę i inne miasta można by zaopatrzyć w węgiel. Na przeszkodzie stoi nieunormowany ruch kolejowy, a przede wszystkim brak wagonów — wozarek. Ale i ta przeszkoda łatwo można pokonać, gdy zarząd kolei Dąbrowskiej i Iwagrodzkiej, odda do dyspozycji 8 tysięcy wagonów. Spodziewać się należy, że chwila, w której brak węgla zostanie usunięty.